GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

28 CZERWCA 1917.

NR. 152. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych)

Ultimatum Japonii do Ameryki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Genewy donoszą do „Reichspost": Według wiadomości z kół dyplomatycznych francuskich, śledzą we Francyi z niepokojem **pogorszenie się stosunków japońsko-amerykańskich.** Gdy sekretarz stanu Lansing wystosował do Chin notę, zwracającą uwagę na konieczność usunięcia wewnętrznych nieporządków, **Japonia uznała krok ten jako mieszanie się Ameryki w sferę wpływów japońskich** Nastąpiła wymiana bardzo ostrych not, która zakończyła się postawieniem ze strony **Japonii ultimatum pod adresem Stanów Zjednoczonych.** Japonia domagała się, aby Stany formalnie oświadczyły, że nie mają w Chinach żadnych interesów. **Stany Zjedn. ustąpiły w końcu** i Lansing oświadczył, że w przyszłości nie będzie się mieszał do wewnętrznych spraw w Chinach.

Z parlamentu.

PRZECIW URZĘDOWI NADZORU WOJENNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ze strony Związku czeskiego, połudn. Słowian, Rusinów i Unio-latina zostało prezydentowi Izby posłów wręczone zapytanie do prezydenta ministrów w sprawie działalności urzędu nadzoru wojennego. Jest to wielki memoryał zawierający **energiczne zastrzeżenie przeciw czynności tego urzędu.** Pos. Stanek starał się nakłonić do wspólnej akcyi w tej sprawie Nar. Związek niem. i Polaków. Związek odmówił, zaś Koło polskie wniosło własną interpelacyę.

O WYBOR DELEGATÓW Z CZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ze strony czeskich radykałów zaproponowano stronnictwom czeskim, aby z Czech do delegacyi wybrano tylko tych posłów niemieckich, którzy **zobowiążą się popierać akcyę czeską w sprawie Klofacza.** Wczoraj odbyła się w tej sprawie narada stronnictw czeskich, która większością oświadczyła się przeciw tej propozycyi, stając na stanowisku, że postępowanie takie sprzeciwia się dotychczasowym zwyczajom w parlamencie, istniejącym między stronnictwami.

TERMIN OBRAD DELEGACYI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że w najbliższych dniach odbędzie się wspólna rada ministrów celem ustalenia terminu zwołania delegacyi.

Z OBRAD KOMISYI.

Wiedeń. B. kor. Komisya konstytucyjna przyjęła wniosek pos. Seitza, w myśl którego ustanawia się sprawozdawcę z poleceniem zbadania, o ile wszystkie przedłożone już rozporządzenia na podstawie § 14 zgodne są z konstytucyą i zdania sprawy, które z tych rozporządzeń są sprzeczne z konstytucyą, którym natychmiast należy odmówić zatwierdzenia, a które należy zastąpić prawomocnymi ustawami. Komisya ubezpieczenia społecznego postanowiła wyznaczyć sprawozdawcę dla sprawy permanencyi tej komisyi, uchwalonej poprzedniej sesyi i w związku z tem zatrzymanie przez jej członków praw poselskich. Następnie rozpoczęto obrady nad przedłożeniem rządowem w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek choroby i od wypadków.

INTERPELACYE I WNIOSKI.

Wiedeń. B. kor. Wśród wniesionych wczoraj wniosków znajduje się wniosek posła Halbana, Galla, Lasockiego, Marka i Raucha w sprawie opieki nad uchodźcami. Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya pos. Łazarskiego, Daszyńskiego, Głąbińskiego, Goetza, Kędziora, Zieleniewskiego w sprawie utworzenia urzędu nadzoru wojennego i jego zakresu działania, oraz interpelacya Bobrowskiego. Moraczewskiego, Klemensiewicza, Regiera w sprawie traktowania polskich legionistów inwalidów.

BUDŻET W IZBIE PANÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby panów przyjęła prowizoryum budżetowe **bez zmiany.** Będzie ono traktowane dzisiaj na pełnem posiedzeniu Izby. Nie jest jeszcze postanowionem, czy dzisiaj wejdzie pod obrady sprawa adresu do tronu. Komisya odnośna adres ten już opracowała i otrzymał on zgodę wszystkich trzech grup Izby panów.

Demonstracye w Budapeszcie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że w Budapeszcie odbyły się **wielkie demonstracye** przed klubem narodowej partyi pracy. Brało w nich udział **przeszło 25.000 ludzi.** W lokalu partyi pracy zostały wszystkie szyby wybite.

Niedoszły atak na Kronsztadt.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje za „Soc. Anzeigerem" szczegóły o buncie rosyjskiej floty bałtyckiej. Bezpośrednim powodem buntu był rozkaz Rządu Tymczasowego, aby **flota zaatakowała Kronsztadt. Żołnierze odmówili posłuszeństwa i wyrzucili oficerów z okrętów przez burty do morza. 28 oficerów zginęło.** W akcyi tej brały udział trzy pancerniki.

MANIFESTACYE W ROSYI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że Rada rob. postanowiła urządzić 1 lipca w całej Rosyi **manifestacye na cześć ofiar rewolucyi.** Demonstracye odbędą się w Petersburgu i wszystkich większych miastach.

MOWA ANGIELSKIEGO PREMIERA O CELACH WOJNY.

Wiedeń. * „N. Fr. Presse" donosi, że angielski premier Lloyd George **będzie w tych dniach mówił o celach wojny w Glasgowie.** Mowy tej oczekują sfery dyplomatyczne z wielkiem zaciekawieniem, gdyż ma ona zawierać pośrednią **odpowiedź na żądanie Rosyi co do rewizyi traktatów.**

ZWOLNIENIA OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo podają do wiadomości, że zwolnieni zbiorowo po dzień 30 czerwca br. obowiązani do pospolitego ruszenia robotnicy, woźnice i inna służba gospodarstw leśnych. zostają nadal zwolnieni aż po 30 września br.

29. czerwca 1914 r.

Jutro mija trzecia rocznica owej pamiętnej tragedyi w Sarajewie, która stała się pochodnią rozpalającą dzisiejszą wojnę światową. Trzy lata temu arcyks. Franciszek Ferdynand padł z ręki skrytobójczej. „Berl. Tagblatt" podaje szereg szczegółów tego zamachu dotychczas nie znany h, które przytaczamy w przypomnieniu strasznej chwili.

Pierwsza bomba rzucona przez Czabrynowicza na powóz pary arcyksiążęcej, upadła na tylne pudło powozu. Arcyksiążę przytomnie zrzucił ją ręką na ziemię, gdzie wybuchła. raniąc adjutanta arcyksięcia hr. Merizzi. Po przyjęciu oficyalnem w ratuszu. odbyła się narada, co należy zrobić z zapowiedzianym programem przyjęcia w Sarajewie. Arcyksiążę nie obstawał wcale przy przeprowadzeniu całego programu, gdyż miał przeczucie czegoś złego. Przeciwnie zapytał: „Co teraz zrobimy? Czy pozwolimy się zastrzelić?" Na to odpowiedział gen. Potiorek: „Są dwie możliwości, albo miasto ukarać i odwołać program, albo ulice opróżnić i program przeprowadzić". Arcyksiążę odpowiedział po krótkim wahaniu:

„Opróżnić ulice, a potem program przeprowadzić, to mi się nie podoba. Lepiej zaniechajmy przeprowadzenia go. Chcę tylko odwiedzić Merizza". Nastąpiła potem owa nieszczęsna jazda do szpitala.

„Berl. Tagblatt" podnosi, że gen. Potiorek na owej naradzie oświadczył arcyksięciu, że gwarantuje, iż drugi zamach nie nastąpi. gdyż wszystkich spiskowców aresztowano. Arcyksiążę odpowiedział niedowierzająco: „W to nie wierzę. Dostaniemy jeszcze kilka kul". Przeczucie jego się sprawdziło.

Śledztwo wykazało, że na drodze, którą arcyksiążę jechał było rozrzuconych 13 bomb. 12 z nich znaleziono, zaś 13 została ukryta w pewnym domu.

Przed jazdą do Sarajewa ostrzegali arcyksięcia włoski i niemiecki konsul i prezydent bośniackiego banku krajowego. Princips informował się u agenta policyi, którym automobilem jedzie arcyksiążę i ten — nic przeczuwając niczego — pokazał mu pojazd.

„Puklerz wolności".

(„Freiheitshort". Deutung der Geschichte Polens, von Stefan Buszczyński. mit einem Vorwort von A. Chołoniewski. Krakau 1917. Str. XCI. i 324).

Ogłaszając w r. 1882 w Poznaniu swoje „Znaczenie dziejów Polski", Stefan Buszczyński, uczynił w przypisku do czytelnika następującą uwagę: „Nie mam czasu zająć się przełożeniem tego dzieła na któryś z języków obcych. Gdyby kto zechciał poświęcić się tej pracy, życzyłbym sobie, aby tłómaczenie miało tytuł: „Puklerz wolności". Wątpić nie można, że oswojenie cudzoziemców z naszemi dziejami, zwłaszcza przedstawienie Polski ze stanowiska, jakie starałem się tu wykazać, byłoby dla nas wysoce pożyteczne. Cudzoziemcy narodu naszego nie znają. a Polska rzeczywiście była i jest puklerzem wolności..."

Życzenie to autora zostało spełnione obecnie, z ukazaniem się niemieckiego przekładu „Znaczenia dziejów Polski". Dzieło Buszczyńskiego doczekało się tłómaczenia na język niemiecki późno, bo w 35 lat po wyjściu oryginału, pojawia się jednak w obcej szacie tak bardzo w porę, jak nigdy dotąd pojawić się nie mogło. Kwestya polska jest na ustach całego świata, a ciężar opinii postronnych społeczeństw padnie z pewnością jako potężny czynnik na szalę naszego losu. Ten moment stara się publicystyka polska wyzyskać od szeregu miesięcy. Nie dość przecież rzucić obcemu czytelnikowi encyklopedyczne daty i cyfry, choćby najsumienniej informujące o naszem przyszłem i teraźniejszem życiu. Nasuwała się przedewszystkiem potrzeba dzieła, któreby sięgając w głąb ducha narodowego, oświetliło ideowe drogi pochodu historycznego Polski.

Taką pracę, jakby obliczoną na chwilę dzisiejszą, zostawił w swej spuściźnie autorskiej Stefan Buszczyński. W szeroko zarysowanym obrazie dziejowym Polski, którego plastykę podnoszą zestawienia porównawcze ze stosunkami, jakie w danych okresach czasu panowały w innych krajach Europy, autor, odbiegając od zwykłego schematu kronikarskiego, przedstawił najgłębsze tło polskich urządzeń publicznych, ich mechanizm duchowy, ich walory prawne, obyczajowe i etyczne, ich konsekwentne kształtowanie się na podkładzie typowego dla psychiki polskiej umiłowania wolności we wszelkich dziedzinach życia. Polska, urzeczywistniająca w czasach swej potęgi państwowej maximum swobód, na jakie pozwalały ówczesne pojęcia o społeczeństwie, Polska, będąca puklerzem Wolności na wewnątrz i na zewnątrz, walcząca a potem cierpiąca za Wolność, wyłania się w całym blasku z pod pióra Buszczyńskiego. Tak pomyślana i przeprowadzona książka stanowi istotny klucz do zrozumienia dziejów naszego narodu.

Oddanie tego klucza w ręce obcego czytelnika nabiera szczególnej wagi przez to, że przypada nietylko na chwilę wyjątkowego zainteresowania się rzeczami polskiemi, ale także na moment wielkiego wewnętrznego przełomu Europy, gdy ideały, które przejawiły się w naszych dziejach w tak dobitny sposób, poczynają dziś wszędzie torować sobie zwycięzką drogę. Dzieło Buszczyńskiego wywoła niezawodnie głęboki oddźwięk we wszystkich lepszych umysłach niemieckich, spragnionych moralno-politycznego odrodzenia przedewszystkiem własnego narodu, a tem samem spopularyzuje w najskuteczniejszy sposób sprawę Polski wobec tej części niemieckiej opinii, do której, miejmy nadzieję, należy przyszłość. Płomienny „obrońca spotwarzonego narodu" spełnia w ten sposób z poza grobu doniosły narodowy obowiązek.

Wydanie „Znaczenia dziejów Polski" w języku niemieckim należy poczytać wydawcom za prawdziwą zasługę. Doskonałego przekładu książki dokonał prof. Fryderyk Müller z Krakowa.

Odbudowa czy przebudowa.

W artykule pt. Odpowiedź redaktorowi miesięcznika „Odbudowa kraju" (patrz Nr. 147 „Głosu Narodu") polemizował ze mną p. Seweryn Dolański na temat wstępnego artykułu od redakcyi i moich „Uwag o odbudowie kraju". (I. Definitywna czy prowizoryczna odbudowa), umieszczonych w 1 zeszycie „Odbudowy kraju".

Pan Seweryn Dolański zwalcza pogląd, zawarty w cytowanych przezeń dosłownie zdaniach z mego artykułu: „mniejszą powinien rolę odgrywać przejściowy interes, czy nawet uzasadniona potrzeba jednostek i warstw, a rozstrzygać dobro publiczne i przyszłość kraju", oraz należy dążyć „do zwiększenia zakresu przebudowy, choćby z pewnem ograniczeniem doraźnej odbudowy".

W „Uwagach o odbudowie" wychodziłem ze stanowiska, iż zadaniem nietylko Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, ale wszystkich instytucyi gospodarczych publicznego charakteru, działających obecnie na terenie kraju, jest nietylko odbudowa w ściśłem słowa znaczeniu, zniszczonych jednostkowych warsztatów pracy w przemyśle, handlu i rolnictwie wedle status quo ante, lecz i przebudowa naszego życia gospodarczego tam, gdzie to jest z jednej strony możliwe, a z drugiej pożądane ze względu na powszechnie znane wady i niedomagania naszego organizmu gospodarczego.

P. Dolański występując w obronie rzekomo zagrożonych interesów jednostek i warstw, wojną dotkniętych, myli się w jednem zasadniczo. — Oto nie zachodzi istotna sprzeczność między uprawnionemi żądaniami jednostek, jako podmiotów gospodarczych, a wymogami ogółu i gospodarstwa narodowego. Podmiotami gospodarstwa społecznego są bowiem jednostki i zrzeszenia, które prowadząc warsztaty pracy są twórcami wszelakiego życia gospodarczego in concreto. W tem więc nie zachodzi istotna różnica, odbudowa pojedyńczych gospodarstw i przedsiębiorstw wchodzi niewątpliwie w zakres ogólnej odbudowy gospodarstwa krajowego.

ANATOL FRANCE.

BALTAZAR.

Magos reges fere habuit Oriens. Tertulian.

I.

W owym czasie panował w Etyopii Baltazar, którego Grecy zwali Saracenem. Był on czarny, ale o pięknem obliczu; duszę miał prostą, a serce szlachetne. W trzecim roku swego królowania, który był dwudziestym drugim życia, wyruszył w odwiedziny do królowej Saby. Towarzyszyli mu mag Sembobitis i rzezaniec Menkera. Szło za nim siedmdziesiąt pięć wielbłądów, dźwigających cynamon, mirę, złoty proszek i kły słoni. Podczas podróży Sembobitis nauczał go o wpływie planet i własnościach kamieni, a Menkera śpiewał mu obrzędowe pieśni; ale on ich nie słuchał i tylko spoglądał z przyjemnością na małe szakale, siedzące z nastroszonemi uszami u skraju piasków.

Wreszcie po dwunastu dniach drogi, Baltazar i towarzysze poczuli zapach róż i wkrótce ujrzeli ogrody, które otaczają miasto Sabę.

Tam spotkali młode dziewczęta, które tańczyły pod drzewami granatów, pełnemi kwiecia.

— Pląsy są modlitwą, — rzekł mag Sembobitis.

— Możnaby sprzedać te dziewczęta za drogie pieniądze — rzekł ennuch Menkera.

Gdy weszli do miasta, dziwili się wielkości składów, domów handlowych i placów, które się przed nimi rozciągały, jakoteż ilości towarów, które tam były nagromadzone. Szli tak długo przez pełne ulice wozów, tragarzy, osłów i oślarzy; gdy nagle ujrzeli przed sobą ściany z marmuru, namioty z purpury i złote kopuły pałacu królowej Balkis.

Królowa Saby przyjęła ich w sali tronowej, odświeżanej wonnymi wodotryskami, które spadając perłami, słodko szemrały. Stojąc w sukni, zdobnej kamieniami, uśmiechała się.

Baltazar na ten widok uczuł wielki niepokój; wydała mu się rozkoszniejszą nad sen, piękniejszą nad pragnienie.

— Panie, rzecze mu po cichu Sembobitis, pamiętaj zawrzeć z królową korzystny układ handlowy.

— Miej się na baczności, panie, dodał Menkera. — Mówią, że się posługuje sztukami czarnoksięskiemi, aby zdobyć miłość mężów.

Potem upadłszy na twarz mag i rzezaniec oddalili się.

Baltazar zostawszy sam z Balkis próbował przemówić, ale nie mógł wydobyć słowa. Pomyślał: „królowa rozgniewa się mojem milczeniem".

Królowa jednak uśmiechała się i nie zdawała się gniewać.

Pierwsza przemówiła głosem słodkim, słodszym nad muzykę:

— Bądź pozdrowion i usiądź przy mnie.

I znakiem, który się zdawał być białym promieniem wskazała mu poduszki purpurowe, leżące na ziemi.

Baltazar usiadł, wydał głębokie westchnienie i chwytając w obie ręce poduszkę zawołał żywo:

— Pani, chciałbym, abym te duże poduszki były dwoma olbrzymami twoimi nieprzyjaciółmi, gdyż ukręciłbym im szyję.

I to mówiąc ścisnął tak mocno poduszki w swych dłoniach, że materya się przedarła i wysypała się chmura białego puchu. Jedno piórko unosiło się chwilę w powietrzu, potem opadło na łono królowej.

— Baltazarze — rzekła Balkis, czerwieniąc się, — dlaczego to chcesz pozabijać olbrzymów?

— Ponieważ cię kocham, — odpowiedział Baltazar.

— Powiedz mi, czy w twojej stolicy woda studzienna jest dobra?

— Tak, — odpowiedział Baltazar zdziwiony.

— Jestem ciekawa także, — rzekła znów Balkis, jak się sporządza w Etyopii suche konfitury?

Król nie wiedział co ma na to odpowiedzieć. Ale ona napierała.

— Powiedz mi, zrobisz mi przyjemność.

Więc wysilił pamięć, aby sobie przypomnieć praktyki etyopskich kucharzy, którzy smażą pigwy w miodzie. Ale ona nie słuchała. Nagle mu przerwała:

— Panie, słyszałam, że kochasz królowę Kandacę, swą sąsiadkę. Powiedz mi prawdę: jestżeż piękniejszą ode mnie?

— Piękniejsza, pani — zawołał Baltazar, rzucając się do stóp Balkis. — jakże to możliwe?...

Królowa pytała dalej:

— Tak! a jej oczy, usta, cera, szyja?

Baltazar wyciągnął ku niej ramiona i zawołał:

— Pozwól mi zdjąć małe piórko, które upadło na twoją szyję, a dam ci połowę królestwa wraz z mądrym Sembobitem i rzezańcem Benkerą.

Ale ona wstała i uciekła, śmiejąc się wesoło.

Gdy mag i rzezaniec wrócili, znaleźli swego pana w postawie zadumanej, która mu była właściwa.

— Panie, czy nie zawarłeś korzystnego układu handlowego? — zapytał Sembobitis.

W tym dniu Baltazar wieczerzał z królową Saby i pił wino palmowe.

— Więc naprawdę, — rzecze mu Balkis podczas gdy jedli wieczerzę, — królowa Kandace nie jest tak piękna jak ja?

— Królowa Kandace jest czarna, — powiedział Baltazar.

Balkis popatrzyła żywo na Baltazara i rzekła:

— Można być czarnym, nie będąc brzydkim.

— Balkis! — zawołał król...

Nie powiedział więcej. Uchwyciwszy ją w ramiona obsypywał odrzucone w tył czoło pocałunkami, lecz ujrzał, że płakała. Wtedy zaczął do niej przemawiać pieszczotliwym głosem, nieco śpiewnym, jak to czynią karmicielki. Nazwał ją swym małym kwiatkiem i gwiazdeczką.

— Dlaczego płaczesz? — rzecze jej. — I co mam zrobić, abyś nie płakała? Jeżeli masz jakie życzenie, powiedz, a ja je spełnię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W odbudowie jednak tych podmiotów gospodarczych, a raczej ich warsztatów pracy — jako źródła życia gospodarczego narodu — można przestrzegać przedewszystkiem interesów publicznych, bez oczywiście naruszenia interesów jednostkowych i grup, lub też można działać przeważająco dla interesów tych ostatnich z zostawieniem na dalszym planie zadań publicznego dobra.

Zwłaszcza nasze społeczeństwo musi pilnie baczyć na to, by nie zaniedbać znowu, jak to się stało niegdyś z okazyi uwłaszczenia włościan, jedynej sposobności rekonstrukcyi naszego gospodarstwa narodowego, jaka się obecnie nadarza z okazyi wojny i zupełnego zniszczenia niektórych miejscowości i gałęzi gospodarczych, oraz istnienia specyalnych instytucyi i funduszów dla odbudowy. Z tem liczyć się trzeba jak najściślej.

Po akcyi odbudowy musi pozostać więcej niż tyle a tyle odbudowanych budynków, i warsztatów prywatnych, zniszczonych wojną, jeśli specyalnie o stosunki naszego kraju chodzi, musi odbudowa kraju, leżąca w rękach nietylko Centrali, ale i innych instytucyi publicznego charakteru przyczynić się do oparcia naszego organizmu gospodarczego na zdrowych i racyonalnych podstawach ekonomicznych, usuwając dawniejsze braki, przetwarzając dawne i stwarzając nowe placówki, słowem powołując do życia nowe ugrupowania sił gospodarczych i społecznych w kraju.

Raz jeszcze zaznaczyć należy z naciskiem: Ta droga nie prowadzi przez i wbrew interesom jednostek i grup, owszem przez popieranie np. kooperatywy i zrzeszeń wszelkiego rodzaju przy sposobności odbudowy, co pozostawi trwalsze ślady w polityce ekonomicznej kraju, służy się równocześnie jak najlepiej interesom jednostek i grup zawodowych, przeciwdziałając podczas wojny zbytnio wybujałym egoizmom jednostkowym.

W szeregu praktycznych zadań odbudowy, nie wystarczy czysto schematyczne uwzględnienie jednostek, ich warsztatów pracy uszkodzonych na skutek wojny; odpowiedzialne kierownictwo musi sięgnąć głębiej, pomyśleć o zakreśleniu i realizacyi szczegółowego planu niesienia pomocy krajowi w danej gałęzi, a wówczas okaże się nieodzowna potrzeba prócz wspomagania jednostek i grup zawodowych drogą subwencyi, pożyczek itd. także i potrzeba kultywowania przedsięwzięć publicznego dobra, — tworzenia placówek publicznych mających na celu czuwanie nad planowem przeprowadzeniem akcyi z możliwem maximum dobra ogólnego.

Właśnie o to chodzi, by w akcyi odbudowy, mającej przywrócić do życia tysiące warsztatów produkcyjnych w rolnictwie, handlu i przemyśle, zniszczonych wojną, nie zadowolono się tylko linią najmniejszego oporu, więc półśrodkami, mającymi mimo całej ich chwilowej wagi charakter przejściowy, lecz o to, by już dziś w utrudnionej zresztą wielce na skutek braku ludzi i materyałów, odbudowie, przygotować grunt pod zasadniczą reformę naszego życia gospodarczego — tyle zacofanego w porównaniu z Zachodem. — To już nie są tylko „teorye ekonomiczne“ wobec których p. D., praktyczny rolnik, — zdaje się mieć pewną nieufność, lecz niestety aż nadto może aktualny, bo niespełniony ani w części, program na chwilę najbliższą, dotyczący naszych obecnych stosunków, które należą do najważniejszych momentów w życiu politycznem i gospodarczem narodu.

W chwilach takich nie wystarcza niestety mały program, jedynie interes jednostek na oku mający, od przypadku do przypadku konstruowany i dobry na czas normalny, a owszem niezwyczajny układ stosunków rodzi i niezwyczajne obowiązki jednostek, grup i narodu. Jeśli chodzi o życie gospodarcze, czeka nas wszystkich, nietylko pewne organizacye i instytucye, odpowiedzialność i niezawsze wdzięczne zadanie „przebudowy w wielkim stylu naszego życia ekonomicznego“, o czem pisałem szerzej w „Odbudowie kraju“.

Stanie się to zresztą bez jakiegokolwiek uszczerbku dla uprawnionych interesów poszkodowanych wojną jednostek i grup, które przedewszystkiem z tej odbudowy i przebudowy i z rozwoju gospodarczego wyciągną pełną korzyść ekonomiczną *).

Tylko w całej pełni rozwiniętem narodowem życiu gospodarczem, mogą jednostki i grupy społeczne znaleść pełny wyraz dla swego rozwoju. Wszelka inna polityka jest na krótką metę obliczoną, a tej nam obecnie mniej, niż kiedykolwiek indziej prowadzić nie wolno.

Dr. Leon Władysław Biegeleisen.

*) Ograniczam się tu jedynie do pobieżnego naszkicowania moich poglądów, które szerzej rozwijam w „Odbudowie kraju“. W każdym razie Redakcya „Odbudowy kraju“ wdzięczną jest p. Dolańskiemu za zwrócenie uwagi w piśmie codziennem szerszej publiczności na sprawę ogromnie żywotną, jaką jest omawiany problem.

Co się stanie z Polską?

Berlin. * „Voss. Ztg.“ zamieszcza wstępny artykuł pod tytułem „co się stanie z Polską“. Oświadcza w nim, że Polacy zostali przez okupacyę państw centralnych **ocaleni przed anarchią,** jaką przyniosła z sobą rosyjska rewolucya. Powinni też pamiętać o tem obecnie i uznać, że państwa centralne przyniosły im **trwałe duchowe zdobycze.** Gdyby Polacy uznali to, co państwom centralnym zawdzięczają **problem polski byłby już rozwiązany.** Jako odpowiedź byłoby jasne oświadczenie Polaków: „Należymy do was, nie z racyi narodowego powinowactwa, lub dlatego, że za wszelką cenę chcemy się utrzymać, ale ponieważ czujemy i myślimy tak jak środkowa Europa“. To się nie stało. **Polacy nie wierzą jeszcze w zwycięstwo oręża niemieckiego** i czekają, że może stać się ta nadzwyczajność, że Niemcy przegrają. Dowodem tego, zdaniem „Voss. Ztg.“ jest rezolucya Krakowska Koła sejmowego, która stawia sprawę polską jako problem międzynarodowy, nie w tem jednak znaczeniu jak myślą państwa centralne, ale w tem, **jak go traktuje koalicya.**

„Voss. Ztg.“ polemizuje z artykułem Fryd. Naumanna pod tym samym tytułem, ogłoszonym w „Poln. Blätter“ i twierdzi, że on w swej pobłażliwości dla Polaków posunął się **za daleko.** „Voss. Ztg. domaga się, aby gen. Besseler **nie był gubernatorem pojednania z Polakami, gdyż to do niczego nie prowadzi.** Wskazuje, że i Rosyanie usiłowali to zrobić (?) przedtem, a odpowiedzią był rewolucyjny ruch polski. W końcu zapowiada pismo, że prasa niemiecka da teraz odpowiedź na pytanie co do przyszłości Polski. **Polscy politycy nie chcą się w tej sprawie jasno wypowiedzieć,** w pismach niemieckich nikt z nich nie zabrał głosu. Nie ma szczerego wypowiedzenia się, dlatego też i odpowiedź na pytanie o przyszłości Polski nie może być jasną.

KOMISYA KONSTYTUCYJNA SEJMU RZESZY.

Berlin. B. kor. „Vorwaerts“ donosi że komisya konstytucyjna niemieckiego parlamentu pod przewodnictwem Scheidemanna zwołaną została na 3 lipca. Na porządku obrad stoją wnioski dotyczące wprowadzenia powszechnego równego prawa wyborczego w państwach związkowych.

75 MILIARDÓW MAREK.

Na porządku obrad najbliższego posiedzenia Sejmu Rzeszy, mającego się odbyć w dn. 5 lipca, znajduje się nowe przedłożenie rządowe, w którem rząd wnosi o upełnomocnienie go do zaciągnięcia dalszej pożyczki wojennej w kwocie 15 miliardów marek. W ten sposób, łącznie z sześcioma poprzedniemi niemieckiemi pożyczkami wojennemi, suma pożyczek wojennych Niemiec wyniesie 75 miliardów marek.

KONFERENCYA KOALICYJNA — BEZ ANGLIKÓW.

Londyn. B. kor. „Daily Graphic“ donosi, że wydział wykonawczy angielskiej partyi robotniczej odrzucił zaproszenie petersburskiego wydziału robotników i żołnierzy co do udziału w konferencyi w Sztokholmie.

O ZWOŁANIE MIĘDZYNARODOWYCH KONFERENCYJ.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Wydział wykonawczy petersburskiej R. R. Ż., w porozumieniu z biurem kongresu rad rob. żołn., uchwalił wysłać niebawem specyalną deputacyę do Sztokholmu, do Francyi i Anglii, aby przygotować możliwie rychłe zwołanie międzynarodowych konferencyi na podstawie programu ustalonego przez wydział wykonawczy. Deputacya składałaby się z 6 członków.

Po zamknięciu uniwersytetu i politechniki warsz.

Z Warszawy donoszą:

Na bramie uniwersytetu warszawskiego pojawiło się 25. bm. następujące pismo rektora Brudzińskiego:

Podaję do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia J. E. p. generał-gubernatora z dnia 22. bm. — w sprawie zawieszenia działalności uniwersytetu — J. E. pan Kurator nadesłał szczegółowe instrukcye, wydane przez J. E. pana szefa Administracyi cywilnej:

Wykłady i ćwiczenia zostają zawieszone. Zakłady naukowe obu uczelni zostają do użytku studentów zamknięte. To samo dotyczy pomieszczeń, zajmowanych dotychczas przez stowarzyszenia studenckie. Tym z pośród studentów, którzy uiścili opłatę czesnego za semestr bieżący — kwestura zwracać będzie wpłacone pieniądze. Pozostali studenci wykreśleni zostają z albumu uniwersytetu. Dokumenty osobiste studentów, przechowywane w sekretaryacie — mogą być na żądanie wydawane za zwrotem dowodów osobistych. Warszawa, dnia 26. VI. 1917.

Podp. J. Brudziński.

Zwraca uwagę, że władze niemieckie nie zwróciły się dotąd do profesorów uniwersytetu i politechniki z żadnemi propozycyami pracy na przyszłość. Ogólnie spodziewają się, że semestr zimowy r. 1917—18 odbędzie się i że na jesieni zarówno uniwersytet, jak i politechnika zostaną otwarte.

O przyszłość Śląska.

Rada Polskiego Zjednoczenia Narodowego na posiedzeniu odbytem w Cieszynie powzięła następujące uchwały: Rada wita z radością uchwałę Polskiego Koła sejmowego w Krakowie z dn. 28. maja 1917 w sprawie Polski i oświadczenie, złożone przez przedstawicieli narodów słowiańskich w Izbie poselskiej w Wiedniu z dnia 31. maja br. w sprawie autonomii narodów, tembardziej, że ludność polska na Śląsku pozbawiona faktycznie swobodnego rozwoju narodowego, upośledzona na każdym kroku i wynaradawiana systematycznie, widzi jedyny ratunek w ścisłem połączeniu z narodem polskim.

Rada Polskego Zjednoczenia Narodowego wyraża przekonanie, że nowe ukształtowanie warunków bytu narodu polskiego w duchu sprawiedliwości i przyrodzonych praw narodowych i ukształtowanie państwa austryackiego na podstawie autonomii narodowej przyczyni się do utrwalenia pokoju i nowego rozkwitu monarchii habsburskiej.

Rada Polskiego Zjednoczenia Narodowego uprasza zarząd i posłów polskich, aby w porozumieniu z reprezentantami innych stronnictw i narodów czynili starania o zabezpieczenie przyszłości Śląska Cieszyńskiego na podstawie powyższych zasad i żywotności interesów ludności polskiej na Śląsku, w tem pewnem przypuszczeniu, że powyższe dążenia urzeczywistnione będą przy pomocy panującego nam cesarza Karola i pod berłem życzliwej nam dynastyi Habsburgów.

Bestyalski czyn.

Policzki za rozmowę w języku polskim.

W Poznańskiem stał się fakt, który głęboko musi wstrząsnąć opinią społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach. W chwili, gdy kanclerz niemiecki wbrew rozwydrzonej tłuszczy hakatystycznej usiłuje zainaugurować nowy kurs polityczny wobec długo gnębionej ludności polskiej, w jednej ze szkół w Poznańskiem, w Ostrawie, **spoliczkowano i zbito czternastoletnią dziewczynkę Polkę za to, że ośmieliła się w murach szkolnych rozmawiać w ojczystym języku.** O oburzającym tym wypadku donosi „Gazeta Ostrawska“ nr. 75, a za nią cała prasa wielkopolska, co następuje:

We czwartek, dnia 14 bm. po ukończeniu nauki w wyższej szkole żeńskiej w Ostrawie po g. 12 w południe pozostała w IV klasie uczenica Golińska, czekając na uczenicę Niegolewską, która poszła do sieni po kapelusz. Gdy Niegolewska weszła do klasy, by zabrać książki, rozpoczęły rozmawiać po polsku o zadanych lekcyach. W klasie była jeszcze nauczycielka p. Hartmann. **Usłyszawszy, że uczenice mówią po polsku, zakazała im mowy polskiej,** zaznaczając, że w szkole niemieckiej powinno się mówić po niemiecku, a jeśli chcą mówić **po polsku,** powinny udać się do szkoły polskiej. Zaskoczyło to uczenice, a wychodząc z klasy, pytała Golińska Niegolewską: „co nauczycielka właściwie chce od nas?“ Panna Hartmann uważała to za nieposłuszeństwo wobec codopiero wypowiedzianego zakazu i **przeznaczyła uczenicom po godzinie aresztu.**

W tej chwili — jak twierdzi p. Hartmann — miała uczenica N. minę taką, jakby karę tę sobie lekceważyła — co spowodowało nauczycielkę, że **ujęła Niegolewską za rękę, wprowadziła do klasy i uderzyła ją w twarz.** Gdy Niegolewska **twarz zakryła rękami, p. Hartmann przytrzymała jej ręce, a przytrzymawszy, przy ławie — uderzyła ją jeszcze sześć razy** w twarz, mówiąc: „Einmal links, einmal rechts“ itd. Potem oświadczyła, że odbędzie się konferencya, która zadecyduje, „czy uczenice te **wyrzucić ze szkoły,** czy też będą mogły pozostać i przywołała dyrektora“.

Zajście to — pisze dalej „Gazeta Ostrawska“, wywołało w mieście wielkie wzburzenie. Ojciec znieważonej udał się — jak nam donosi — do dyrektora, lecz nie wskórał nic, **owszem, otrzymał oświadczenie, że wolno bić po twarzy uczenice.** Wobec tego udał się p. N. do prowincyonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu. Wychodząc zaś z założenia, że w szkole żeńskiej bić nie wolno wogóle, tem mniej po twarzy, oddał sprawę prokuratoryi.

Tyle doniesienia „Gazety Ostrowskiej“.

Wynika z niego, że znieprawiane długo na rzędzia polityki antipolskiej w Poznańskiem drwią sobie z „nowego kursu“, nad którego wdrożeniem pracuje kanclerz Bethman-Hollweg. To też wypadek w Ostrowie, równolegle z głębokiem wzburzeniem i odrazą, jakie wywoła w Polsce, powinien dać wiele do myślenia także tym czynnikom w rządzie pruskim, które okazują się dostępne dla zrozumienia, że ze zmianą stosunków w Europie niepodobna już dłużej gnębić obcych narodów. Kontrast pomiędzy faktem, że cały świat cywilizowany uznał nasze prawo do samoistnego i niepodległego bytu w rodzinie ludów, a kontynuowanem dalej bestyalskiem znęcaniem się nad dziećmi polskiemi w szkole pruskiej, jest tak krzyczący, że nawet wśród wrzawy wojennej musi zwrócić na siebie uwagę w Berlinie.

Ohydę czynu podnosi jeszcze bardziej fakt, że dopuściła go się kobieta, która z natury swej powinna we wszelkich tarciach narodowościowych stanowić czynnik łagodzący. Do jak głębokiego zdziczenia doprowadzić musiał w swem społeczeństwie system hakatystyczny, jeżeli pięść niemieckiej kobiety jest zdolna uderzyć w bezbronne dziecko, które zawiniło tem tylko, że Bóg nie stworzył go Niemcem!

KRONIKA.

Z miasta.

NOWY KIEROWNIK DYREKCYI POLICYI. Cesarz nadał radcy policyi Rudolfowi Krupińskiemu, z okazyi powierzenia mu kierownictwa dyrekcyi policyi w Krakowie, tytuł i charakter radcy rządu, z uwolnieniem od taksy.

NOWY REKTOR. Grono Profesorów c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie wybrało ponownie rektorem na rok 1917/18 profesora Akademii Józefa Mehoffera.

ZMIANY W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. W dniu dzisiejszym weszło w życie zarządzenie miasta dotyczące utworzenia miejskiego Urzędu żywnościowego. Nowy Urząd obejmuje: 1. Oddział centralny, który prowadzić będzie akcyę socyalną; 2. Biuro aprowizacyjne i 3. Zarząd kuchni obywatelskich. Naczelne kierownictwo Urzędu objął star. rad. mag. Dr. Rudolf Sikorski, który równocześnie jest referentem Oddziału centralnego. Szefem Biura aprowizacyjnego został rad. mag. Dr. Jan Wydro, zastępcą komisarz p. Witold Lewandowski. Zarząd kuchni sprawować będzie nadal wicesekr. mag. p. Kazimierz Czarnecki. W ścisłym kontakcie z Urzędem pozostawać będzie Wydział III c. kierujący rozdziałem środków żywności i kontrolą spożycia, którego szefem jest star. rad. mag. Wincenty Sawiński. — Łącznie z utworzeniem nowego Urzędu nastąpił szereg przesunięć na różnych stanowiskach urzędowych w magistracie.

AUDYENCYA. Pos. Jaworski był, jak wiadomo, na posłuchaniu u cesarza, aby podziękować za nadaną mu godność tajnego radcy. Cesarz — jak donosi Biuro prasowe N. K. N. — wyraził najwyższe podziękowanie i uznanie Legionom polskim, jakoteż N. Kom. Nar., jako ich twórcy i opiekunowi, oraz poruszył szczegóły co do rozwoju i przyszłości Legionów.

ODBUDOWA KRAJU. W niedzielę 1. lipca br. o godz. 11-ej przed południem w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych nastąpi otwarcie Wystawy okrężnej projektów i modeli z dziedziny budowy miast oraz budownictwa małomiasteczkowego i wiejsk., urządzona starannie i z inicyatywy obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie. W wystawie przyjmuje współudział Zarząd miasta Krakowa w zakresie przykładów prac w związku z kwestyą rozszerzenia miasta i jego odbudowy.

Po zamknięciu w Krakowie wystawa będzie urządzona w szeregu miast i miasteczek w kraju. Przy tej sposobności wygłoszą fachowi referenci odczyty, objaśniające wystawę i zadania, które należy uwzględnić przy odbudowie siedzib ludzkich, zdrowych i wygodnych, a nawiązanych do tradycyi starodawnego piękna naszej rodzimej sztuki budowlanej.

UŁATWIENIA PASZPORTOWE W KRAKOWIE. Na zarządzenie kierownika policyi w Krakowie, dra Józefa Broszkiewicza, zostało ostatniemi dniami zreorganizowane Biuro paszportowe we celem przyspieszenia wygotowywania stronom paszportów krajowych i zagranicznych. Cała manipulacya zostala znacznie uproszczoną i ułatwioną. Do Biura paszportowego przydzielono kilka świeżych sił urzędniczych, tak, że strony czekać będą na załatwienie podań w zasadzie 3 do 4 dni.

Biuro poszportowe podzielone zostało na trzy oddziały. W pierwszym oddziale (I. p. drzwi Nr. 27) otrzymywać będą paszporty petenci od litery A do J włącznie. Drugi oddział (I piętro, drzwi Nr. 18) wydaje paszporty petentom od litery K do P włącznie. Trzeci oddział (parter, drzwi Nr. 3) stronom od litery R do Z. Kierownictwo Biura paszportowego powierzone zostało st. komisarzowi drowi Józefowi Minasowczowi.

PODNIESIENIE BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożony będzie następujący wniosek Komisyi tramwajowej: Gmina miasta Krakowa w porozumieniu z krakowską Spółką tramwajową zgadza się na ustanowienie następującej nowej taryfy cen jazdy koleją elektryczną w Krakowie.

A. Bilety pojedyńcze jazdy: 1. Dla dorosłych: I. kl. 24 hal; II. kl. 20 hal. — 2. Dla dorosłych do g. 8-mej rano: I. kl. 20 hal.; II. kl. 14 hal. — 3. Dla dorosłych tam i z powrotem: I. kl. 40 hal. II. kl. 28 hal. Jazda powrotna musi w tym samym dniu nastąpić, w którym bilety zakupione zostały. — 4. Dla uczniów i uczenic: I. kl. 12 hal.; II. kl. 8 hal. Dzieci poniżej lat 6-ciu dla których żądane jest specyalne miejsce, płacą jak uczniowie. Karty abonamentowe: ważne na wszystkie linie: a) karty miesięczne: I. kl. 12 K; II. kl. 9 K.; b) Karty kwartalne: I. kl. 32 K; II. kl. 24 K; c) Karty roczne: I. kl. 120 K; II. kl. 90 K. — Bloki biletów jazdy po 50 sztuk: I. kl. 10 K; II. kl. 8 K.

Z Polski i ze świata.

NOWE SZKOŁY W KRÓLESTWIE. W Sosnowcu ma być otwarte 8 klasowe gimnazyum żeńskie. Od 5 klasy nauka odbywać się będzie według programu męskiego gimnazyum filologicznego, co da możność kontynuowania studyów w wyższych zakładach naukowych. Starania o otwarcie nowej uczelni poczynił ks. rektor Fr. Raczyński.

Zarząd Sulejowskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej otwiera z dniem 1. września w Sulejowie 4 klasowy Zakład naukowy żeński z programom szkół średnich, t. j. że uczenice po ukończeniu tego Zakładu mogą wstępować do V klasy pensyi żeńskich w Piotrkowie.

Z GRYBOWA donoszą do „Ludu Katol.“: Dn. 4. bm. odbyło się zebranie tymczasowego Zarządu Tow. rolniczego. Dyskutowano obszernie nad coraz nowszemi, a dotkliwszemi bolączkami w powiecie. — Sprawa odbudowy zupełnie utknęła. Nie lepiej przedstawia sę wypłata za świadczenia wojenne. — Co do aprowizacyi, doszło zebranie do przekonania, że gdy tak dalej postępować będą rekwizycye, powiat czeka katastrofa; nie dość, że powiat żywić musi kilka tysięcy ewakuowanych, ale komisye zabierające zboże nie uwzględniały wcale ludzi bezrolnych, dziennych zarobników; biedacy ci już głód cierpią. Starostwo, które zarządziło spis tych nędzarzy, przekona się, jak olbrzymia ich liczba w powiecie.

Przerażająca po powiecie obiega pogłoska, że z bydła mają wykupić przymusowo 85 proc. Gdyby to prawdą było, powiat oczekuje czarna przyszłość.

Dzień 18. czerwca pozostanie w powiecie w niegasnącej pamięci. — W chwilach kiedy chodzi o życie zagrożone zbliżającym się głodem, w chwilach kiedy prawi obywatele łączą się razem w Towarzystwo rolnicze, by się przed katastrofą ratować — jak grom po powiecie hiobowa rozlega się wieść: grybowski starosta zabronił, nie pozwolił na Walne zgromadzenie. Właśnie kiedy w parlamencie rząd i posłowie radzą nad rozszerzeniem konstytucyi, w Grybowe z wyżyn starostwa wieje duch despotyczny — jakie z tego straty wypadły dla powiatu, najbliższa przyszłość okaże. Właśnie w tym dniu miała się zawiązać Spółka obrotu bydłem i nierogacizną, Spółka rolniczo-handlowa, Spółka sprzedaży jaj. Więc bronić i organizować się nam nie wolno? O tem radzić nam nie wolno?

ŚLUB. Dnia 27. bm. odbył się w kościele św. Barbary ślub hr. Zygmunta Morstina syna hr. Ludwika i hr. Amelii z hr. Lubienieckich Morstinów z panną Zofią Starowieyską córką posła do Rady państwa Stanisława Starowieyskiego i Amelii z hr. Lubieńskich. Błogosławieństwa ślubnego udzielił nowożeńcom ks. prałat Dr. Starowieyski, stryj panny młodej. W orszaku weselnym znajdował się J. E. marszałek krajowy Niezabitowski z małżonką, b. członek rosyj. Rady państwa p. Józef Ostrowski, członkowie izby panów hr. Stanisław Badeni, prof. Kazimierz Morawski i licznie zgromadzeni członkowie rodziny Morstinów i Starowieyskich, dalej rodzin Lubieńskich, Lubienieckich, Stadnickich, Ledóchowskich, Ostrowskich, Morawskich, Rostworowskich, Brzezińskich, Badenich, Mieroszowskich, Michałowskich, Górskich, Mańkowskich i Tańskich.

Wśród toastów przy uczcie weselnej w Grand hotelu, którą podejmowali gości rodzice panny młodej zaznaczyć należy serdeczny toast ks. prałata Starowieyskiego na cześć państwa młodych, mowy polityczne p. Józefa Ostrowskiego i posła Starowieyskiego zakończone zdrowiem rodzin Starowieyskich i Morstinów i głęboką mowę prof. Morawskiego „kochajmy się“, w której zaznaczył, iż wielką narodową wzajemną nienawiść należy w dzisiejszych stosunkach traktować z pogardą jako towar eksportowy.

MIANOWANIE. Józef Seruga, porucznik pułku telegraficznego, obecnie konserwator zabytków archiwalnych i bibliotecznych na austryacką okupacyę Królestwa Polskiego przy c. i k. gen.-gubernatorstwie w Lublinie, został zamianowany członkiem-korespondentem c. k. Rady archiwalnej we Wiedniu.

NEKROŁOGIA.

† Czesław Karpiński. Ze Sztokholmu donoszą, że w Piotrogrodzie zmarł w wieku 54 lat ś. p. Czesław Karpiński, poseł do Rady państwa, właściciel dóbr Nowy Andrzejów na Podlasiu, radca Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego, członek Polskiego Komitetu Narodowego, członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Król. Polskiego, wiceprezes Rady Zjazdów polskich organizacyi pomocy dla ofiar wojny, prezes Polskiego Klubu Narodowego w Piotrogrodzie, b. prezes piotrogrodzkiego Oddziału Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, członek i b. prezes polskiej korporacyi akademickiej. Poseł Karpiński zakończył życie w Carskiem Siole i tamże pochowany został w katakumbach kościelnych w dniu 11. czerwca.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.